

1863: (Re)konstrukcja polskości

„I gdy raz jeszcze rzucam pytanie: wielkości, gdzie twoje imię? – znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 r

„I gdy raz jeszcze rzucam pytanie: wielkości, gdzie twoje imię? – znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 r. istniała, a polegała ona na jedynym może w dziejach naszych rządzie, który nieznanym z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów” – pisał po latach Józef Piłsudski. Marszałek oparł w dużej mierze II Rzeczpospolitą na micie tego zrywu z lat 1863-64. Ponadto wciągnął powstanie do przestrzeni symbolicznej i ugruntował na niej aksjologię całego pokolenia, które dorastało w warunkach Niepodległości.

22 stycznia przypadnie 155. rocznica wybuchu powstania styczniowego. To wydarzenie stanowi ważną cezurę w dziejach Polski i jest także istotnym miejscem na mapie historii polskiej myśli intelektualnej. Można zaryzykować stwierdzenie, że stało się ono punktem zwrotnym w rozwoju polskiej nowoczesności. Klęska powstania spowodowała przewartościowanie dotychczasowych idei i ufundowało grunt pod nowe koncepcje polityczne i społeczne – i to tam należy szukać zasianych zarodków wzmocnienia sił narodowych widocznych w programie pracy organicznej, które w miarę wzrastania przerodziły się w myśl polityczną doby nowoczesności.

***Powstanie styczniowe
stało się punktem
zwrotnym w rozwoju
polskiej nowoczesności***

Bo
przecież nowoczesna
polska polityka
kształtowała się pod
koniec XIX wieku
właśnie na gruncie
klęski powstania i
nosiła „kainowe

znamiona” negacji insurekcyjnego zrywu lub jego afirmacji. I tu pojawił się niezwykle charakterystyczny rys krajobrazu ideowego tego czasu, którego długie trwanie uwidaczniało się jeszcze przez dziesięciolecia – jeden typ stanowi postawa Narodowej Demokracji konsekwentnie trwającej przy przeświadczeniu o potrzebie pracy w duchu pozytywizmu z dala od zgiełku oręża; drugi - to model elity wywodzącej się z lewicy niepodległościowej, który w znacznej mierze ukształtował etos II Rzeczypospolitej, oparty na tradycyjnych racjach żołnierskiego honoru.

Powstanie styczniowe ma w sobie niezwykły potencjał nie tylko ideowy, ale także wspólnototwórczy. Wystarczy przecież prześledzić, jak wprzęgnięte były w niego wszystkie warstwy społeczne. Uwłaszczeni chłopci zaczęli odgrywać poważniejszą rolę, mieszczaństwo i ziemiaństwo stanowiły dla tego zrywu rdzeń. To właśnie na skutek rosyjskich represji, część ziemiaństwa przenosi się do miast w poszukiwaniu lepszych warunków życia, gdzie osiada przeważnie bez dużego majątku – by pracą umysłową zapewnić sobie byt. Od tego momentu zaczyna formować się inteligencja, przekształcająca się do postaci, którą znamy dobrze z końca XIX i całego XX wieku.

Ma to poważne skutki dla wytworzenia polskich idei i całego imaginarium powstania styczniowego. Silny wpływ wydarzeń, rozpoczętych w 1863 roku na sztukę i literaturę tej doby był wytwarzany przez inteligencję, która mierzyła się z traumą doświadczenia i przekuwała ją na swój sposób. Dość powiedzieć, że spór, który rozgrzewał głowy, właściwie toczył się do lat 80. XX wieku (sic!). Ocena tego powstania towarzyszyła przecież debatom zarówno w okresie tuż po „styczniu”, na początku XX wieku, w II RP, po II wojnie światowej, następnie przez okres popaździernikowy aż do czasów Solidarności! Właściwie spór ustąpił na rzecz nowego – dotyczącego powstania warszawskiego – w późnych latach 90. To obrazuje magnetyczną siłę wydarzenia sprzed stu pięćdziesięciu pięciu lat, ogniskującego znaczą cześć polskiego ideowego uniwersum.

To dlatego w tym numerze naszego pisma chcemy zadać pytania o polskie zmagania z mitem powstania styczniowego: o próbę jego wzmocnienia i pogłębienia, redefinicji i ponownego przekucia w czyn. Czym jest fenomen powstania styczniowego, jak to wydarzenie ukształtowało kolejne pokolenia Polaków, a także czy możemy sięgać do odrobionej lekcji naszych poprzedników?

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny